

# Jan Nowak

---

## Paweł z Tarsu – "sługa Chrystusa Jezusa, z powołania apostoła, przeznaczony do głoszenia Ewangelii Bożej" (Rz 1,1)

---

Kieleckie Studia Teologiczne 1/1, 200-211

---

2002

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

PAWEŁ Z TARSU – „SŁUGA CHRYSZTUSA JEZUSA,  
Z POWOŁANIA APOSTOŁA, PRZEZNACZONY  
DO GŁOSZENIA EWANGELII BOŻEJ” (Rz 1, 1)

Chrześcijaństwo jest określane jako religia historyczna i objawiona. To oznacza, że jej prawda, jej istota nie jest owocem rozmyślań i wysiłków człowieka, ale że Boże objawienie poprzedza każde ludzkie poszukiwanie. Innymi słowy, „komunikacja między Bogiem a człowiekiem ma miejsce, ponieważ Bóg przerywa ciszę”<sup>1</sup> wychodząc ze swej tajemnicy na spotkanie człowieka. W Biblii znajdujemy różnorakie sposoby tego manifestowania się Boga, wśród których tym najczęstszym i najważniejszym jest „słowo”. Bóg w darmowym i wolnym akcie przejmuje inicjatywę i „mówi” do człowieka. „Bóg był wielkim dialogującym. Nigdy nie był skąpy w swych słowach. Fakt ciągle potwierdzany w całej Biblii to właśnie ta wieść: Bóg przemówił do człowieka”<sup>2</sup>. *Wielokrotnie i na różne sposoby przemawiał niegdyś Bóg do ojców przez proroków, a w tych ostatecznych dniach przemówił do nas przez Syna* (Hbr 1, 1).

W tym wielkim procesie komunikacji pomiędzy Bogiem i człowiekiem znajdujemy zawsze pośredników, mediatorów, którzy oznajmniają Bożą wolę. Biblia zna pewne instytucje, którymi Bóg posługuje się, aby komunikować z człowiekiem. Wśród nich znajdują się: król, kapłan i w sposób szczególny prorok, jako ten, który przeżywa szczególną relację ze słowem Pana<sup>3</sup>. Według autora Listu do Hebrajczyków *w tych ostatecznych dniach* (1, 2) Bóg definitywnie „wypowiedział się” w Słowie Wcielonym, w Synu, Jezusie z Nazaretu. Bóg sam stał się „ciałem” w swoim odwiecznym Słowie (J 1, 1.14)<sup>4</sup>. W czasie Nowego

---

<sup>1</sup> G. Ravasi, *Comunicazione e Parola di Dio*, w: G. Ravasi, B. Maggioni, A. Bonora, *In principio. Bibbia e comunicazione* (suplement do *Jesus*), Cinisello Balsamo, XVII, styczeń 1995, s. 31.

<sup>2</sup> V. Borrigan Mata, *Il tuo servo ascolta. L'accoglienza della Parola*, Cinisello Balsamo 1994, s. 19.

<sup>3</sup> Zob. P. Bovati, *La parola come atto profetico*, RivClerIt 1(1996), s. 33.

<sup>4</sup> H. Schlier, *Elementi fondamentali di una teologia neotestamentaria della parola di Dio*, w: tenże, *La fine del tempo*, Brescia 1974, s. 19: „Z Nim (Jezusem) Słowo, któremu całe stworzenie zawdzięcza swoje istnienie, weszło w historię, z Nim słowo przymierza Boga z Izraelem zrealizowało się w historii. W Nim odwieczne Słowo Boga stało się wydarzeniem”.

Testamentu te instytucje znikają i na ich miejsce wchodzi ci, którzy widzieli i słyszeli, którzy dotykali swoimi rękami *Słowo życia* (1 J 1, 1). Wśród nich wyjątkowe miejsce przypada św. Pawłowi, który przeżywa bardzo szczególną i prawie bolesną relację ze słowem Bożym i który pozostawił nam znaczące świadectwo, opisujące to jego spotkanie. Pragniemy teraz ogarnąć perspektywicznym spojrzeniem pisma Nowego Testamentu, w szczególności listy Apostoła, aby odkryć jak ten *mediator* prezentuje się przed Słowem. Nie zatrzymamy się nad orędziem, które musi głosić, ale chcemy patrzeć na człowieka Słowa, który przeżywa z wielką intensywnością swój związek z najwyższym słowem Boga, które „do niego nie należy, ale bierze go sobie na służbę”<sup>5</sup>.

## 1. Sługa Słowa to człowiek posłany

Misja głoszących słowo Boże rodzi się w dzień, gdy Jezus wybrał Dwunastu w bardzo konkretnym celu: *aby Mu towarzyszyli, by mógł wysłać ich na głoszenie nauki, i by mieli władzę wypędzać złe duchy* (Mk 3, 14-15). Jednak prawdziwe powołanie do głoszenia Słowa, apostołowie otrzymują od Chrystusa zmartwychwstałego (Mk 16, 15), a ma ono swój fundament, według św. Jana, w misji samego Mistrza (J 17, 18). Pierwotna wspólnota chrześcijańska ukazuje się przed światem jej współczesnym ze świadectwem, które jest „głosem jakiego nie można zagłuszyć, który prowokuje do mówienia za wszelką cenę o rzeczach, które się widziało i słyszało (Dz 4, 20)”<sup>6</sup>. Według św. Łukasza i jego teologii historii przepowiadanie „wydaje się być jedyną aktywnością, która wypełnia cały czas Kościoła”<sup>7</sup>. Rzeczywiście objawienie Boże i przepowiadanie Kościoła są przedstawiane jako dwa oblicza tego samego wydarzenia. Przepowiadanie apostołów nie ukazuje się jako kaprys historii, ale jako działanie, które należy do Bożego planu zbawienia. Bez przepowiadania, które głosi i uobecnia zbawczy czyn Boga, pozostawałby on zamknięty w przeszłości. „Nie wystarczy, że Jezus żył, umarł i zmartwychwstał, potrzeba, aby te wydarzenia zbawcze były głoszone, po to, by przyczyniały się do zbawienia człowieka”<sup>8</sup>. Świadomość apostołów odnośnie do ważności przepowiadania

---

<sup>5</sup> D. Bonhoeffer, *La parola predicata. Corso di omiletica a Finkenwalde*, Torino 1994, s. 11.

<sup>6</sup> R. Penna, *La predicazione come sacramento di salvezza in Paolo e nel Nuovo Testamento*, w: tenże, *L'apostolo Paolo. Studi di esegesi e teologia*, Cinisello Balsamo 1991, s. 370.

<sup>7</sup> B. da Spongano, *La concezione teologica della predicazione nel libro degli „Atti”*, RivBib 21(1973), s. 151–152.

<sup>8</sup> Tamże, s. 152.

doskonale zauważa się w momencie kryzysu opisanego w rozdziale szóstym Dziejów Apostolskich. Grono Dwunastu postawione przed wyborem pomiędzy czynami miłosierdzia i przepowiadaniem, nie ma żadnych wątpliwości i nie zwleka: *Nie jest rzeczą słuszną, abyśmy zaniedbywali słowo Boże, a obsługiwali stoły* (Dz 6, 2). Inne potwierdzenie, co jest szczerze mówiąc sprawą bardzo kuriozalną, znajdujemy w Liście do Filipian. Potrzeba głoszenia Słowa sprawia, że Paweł toleruje przepowiadanie z powodów niezbyt szlachetnych (Flp 1, 15-18). Apostoł odwołuje się zawsze do Ewangelii, pragnie ukazać jej wielkość, chce, aby ona przemawiała. Nie „przywiązuje” swoich wspólnot do siebie, ale do Ewangelii, do Jezusa Chrystusa. Paweł pozwala na wszelkie przepowiadanie, które głosi Chrystusa – nawet wtedy, gdy dokonuje się to z niechęci i przekory względem jego osoby, gdy jest ono wyrazem zawiści i niewłaściwej rywalizacji, gdy w tle pojawiają się kwestie prestiżu i władzy. Paweł potrafi znieść wszystko, mając do tego dystans, który jest znakiem jego wielkości<sup>9</sup>.

Paweł czuje się jednym z apostołów (1 Kor 15, 8-10; Gal 1, 1) i uważa się za wezwanego przez Jezusa jako: *śługa Chrystusa Jezusa, z powołania apostoł, przeznaczony do głoszenia Ewangelii Bożej* (Rz 1, 1)<sup>10</sup>. W 1 Kor 1, 17 Apostoł z wielką mocą wskazuje, że jego misja ewangelizacyjna pochodzi od Jezusa, jej treścią jest Jezus i prowadzi ona do Jezusa. Tym samym chce powiedzieć, że jego działalności nie da się odseparować od faktu, że Chrystus go posłał<sup>11</sup>. W pamięci Pawła spotkanie ze Zmartwychwstałym pod bramami Damaszku ma absolutne znaczenie. Przed królem Agryppą w swoim ostatnim przemówieniu przed podróżą do Rzymu, Apostoł, jak gdyby w wielkiej retro-

<sup>9</sup> Zob. G. Eicholz, *La teologia di Paolo*, Brescia 1977, s. 43. Bardzo ciekawą i ważną obserwację odnośnie do tego fragmentu czyni inny wybitny egzegeta H. Schlier, *La lettera ai Filippesi*, Milano 1993, s. 22: „Trzeba zauważyć jak apostoł, w innych sytuacjach jakże surowy, jest tolerancyjny, chociażby w sensie nie brania pod uwagę motywów, które zachęcają do przepowiadania. Trzeba jednak zauważyć, jak zdecydowanie zważa na to, co ma być głoszone: imię Jezusa czy raczej Jezus – nie prawo, czy Mesjasz żydowski, ale Jezus Chrystus, który przyszedł i przyniósł wszelkie zbawienie”.

<sup>10</sup> W Liście do Galatów (1, 15-17) mówiąc o swoim powołaniu, Paweł tłumaczy, że jest ono owocem Bożego upodobania (εὐδοκία), wolnej inicjatywy Bożej łaski. Zob. G. Eicholz, *La teologia...*, dz. cyt., s. 25–26; H. Bietenhard, εὐδοκίω, DCB, 1285–1288.

<sup>11</sup> Ta zdecydowana wypowiedź Pawła: *Nie posłał mnie Chrystus, abym chrzczył, lecz abym głosił Ewangelię* (1 Kor 1, 17a) wprawia w zakłopotanie autorów. Odnośnie do problemów egzegetycznych i teologicznych – odsyłam do studium M. Pesce, *Due fasi della predicazione di Paolo*, Bologna 1994, s. 37–62. Autor konkluduje w ten sposób: „Rozróżnienie w 1 Kor 1, 17a pomiędzy ewangelizowaniem a udzielaniem chrztu nie jest sprawą drugorzędną i nie zależy jedynie od szczególnej sytuacji panującej w Koryncie. Przeciwnie, w tym fragmencie ukazuje się centralny element świadomości

spekcji, interpretuje scenę spotkania w Damaszku jako moment powołania, gdy zostaje ustanowiony sługą i świadkiem Jezusa. Posłuszny głosowi z nieba Paweł głosi słowo Boże wzywając do nawrócenia (Dz 26, 19-20)<sup>12</sup>. Inne potwierdzenie znajdujemy w 1 Kor 9, 16-17, gdzie Apostoł walcząc z przeciwnikami, którzy pragną zdyskredytować jego misję głosiciela Ewangelii, mówi: *Nie jest dla mnie powodem do chluby to, że głoszę Ewangelię. Świadom jestem ciężącego na mnie obowiązku. Biada mi, gdybym nie głosił Ewangelii! Gdybym to czynił z własnej woli, miałbym zapłatę, lecz jeśli działam nie z własnej woli, to tylko spełniam obowiązki szafarza* (1 Kor 9, 16-18). Także w tym przypadku Paweł okazuje się śmiałym pisarzem, używającym bardzo odważnie specyficznego języka. Nie obawia się bowiem posługiwać ideami charakterystycznymi dla świata swoich słuchaczy, przekształca je jednak i ustawia w nowej, chrześcijańskiej perspektywie. I tak mówiąc o „obowiązku” przepowiadania Ewangelii używa „niebezpiecznego” greckiego słowa ἀνάγκη<sup>13</sup>, jednak czyni to po to, aby mówić jedynie o Bożej mocy, która jest najwyższa, nieuchronna i nieunikniona. „Dla Pawła jak i dla antycznych autorów los, przeznaczenie jest miarą dla człowieka. Jednak dla niego przeznaczeniem jest jedynie Ewangelia, ponieważ jedynie jej przyznaje eschatologiczną moc, tzn., że tylko ona determinuje teraźniejszość i przyszłość, decyzję o życiu wiecznym i o śmierci wiecznej, szczęście i potępienie. Ta Boża moc popycha go, aby bezustannie i bez ociągania przemierzał śródziemnomorski świat”<sup>14</sup>.

Paweł pragnie wypełnić swoje zadanie według mandatu Jezusa i ku zbudowaniu Ciała Chrystusa. Ta jego świadomość bycia narzędziem w rękach Boga wyraża się za pomocą naprawdę wzruszających zdań. Według Apostoła tajemnica pojednania, jaka dokonała się przez mękę i zmartwychwstanie Jezusa

---

apostolskiej Pawła i odzwierciedla się jego normalna praktyka misyjna. Paweł nie mówi tutaj o swojej szczególnej misji ewangelizowania pogan, co raczej generalnie o naturze ewangelizacji. Wyłączenie czynności chrzcielnej z jego misji nie wynika z personalnego wyboru czy też z określenia własnych możliwości, co raczej z konkretnego nakazu Chrystusa” (s. 61).

<sup>12</sup> Według da Spongano (*La concezione...*, dz. cyt., s. 156–157) słownictwo tego fragmentu nawiązuje do opisów powołań proroków, przywołując w ten sposób kontekst powołania prorockiego. W swojej perspektywie widzenia św. Łukasz połączył działalność Pawła z poczynaniami proroków. Zob. także M. A. Chevalier, *Esprit de Dieu, paroles d'homme*, Neuchâtel 1966, s. 33.

<sup>13</sup> Terminem tym starożytni Grecy określali siłę, która determinowała i rządziła całym światem. W różnych epokach przypisywano jej atrybuty boskości. Platon umieścił ją ponad wszystkimi bogami. Zob. R. Morgenthaler, *Necessità – ἀνάγκη*, DCB, s. 1086–1087.

<sup>14</sup> G. Eicholz, *La teologia...*, dz. cyt., s. 48.

oraz fakt, że jemu zostało przekazane „słowo pojednania” – to integralne formy działania Boga w Chrystusie. I w ten sposób może powiedzieć wspólnocie w Koryncie: *Tak więc w imieniu Chrystusa spełniamy posłannictwo jakby Boga samego, który przez nas udziela napomnień* (2 Kor 5, 20)<sup>15</sup>.

Wśród licznych tytułów, jakich Paweł używa na określenie swojej misji i do których jest mocno przywiązany, i gotowy do ich obrony w każdym momencie, znajduje się tytuł apostoła<sup>16</sup>. Paweł często domaga się prawa uznania go za apostoła, ponieważ czuje się posłanym przez Zmartwychwstałego. Uważa, że aby być apostołem „trzeba koniecznie być posłanym; sam fakt widzenia Jezusa Zmartwychwstałego nie wystarcza”<sup>17</sup>. W Listach Pawłowych figura apostoła jest zawsze złączona ze słowem Bożym i przywołuje obraz proroka ze Starego Testamentu. Paweł często wyraża tę swoją świadomość bycia apostołem i heroldem Syna Bożego, który mu został objawiony (Gal 1, 6), i opisuje działanie Boga względem jego osoby jako „wydarzenie prorockie”<sup>18</sup>.

Możemy więc powiedzieć, że chrześcijański głosiciel jest w pewien sposób włączony w urząd apostołski, który znajduje swój początek w Bogu Ojcu i przechodzi następnie na Jezusa *Apostoła i Arcykapłana naszego wyznania* (Hbr 3, 1) i z którego jedynie czerpie swoją autoryzację<sup>19</sup>.

Specyfika powołania głosiciela Słowa przez Jezusa nie polega jedynie na powierzeniu mu Ewangelii, słowa, posługi – to zbyt mało. Sługa Słowa „wypo-

<sup>15</sup> F. Klostermann, *La persona del predicatore*, w: *Manuale della predicazione*, Bologna 1975, s. 303, snując refleksję nad powyższym tekstem (2 Kor 5, 20) cytuje wspaniałe powiedzenie św. Augustyna: „Christus Christum praedicat”.

<sup>16</sup> Zob. F. Brovelli, *Nel cuore dell'apostolo. In ascolto di san Paolo*, Milano 2002, s. 68–71; J. Murphy-O'Connor, *La prédication selon saint Paul*, Paris 1966, s. 37–38. Ostatni z autorów uważa te tytuły za „titres du prédicateur”. Wiele z nich pojawia się w długiej sekcji 1 Kor 3, 5–4, 16: „sługa” (3, 5); „pomocnik” (3, 9); „szafarz” (4, 1); „apostoł” (4, 9). Inne z nich są zawsze połączone z „apostołem”: „głosiciel” (1 Tm 2, 7; 2 Tm 1, 11); „nauczyciel” (2 Tm 1, 11). W adresie Listu do Filipian znajdujemy: „sługa Chrystusa”.

<sup>17</sup> J. Murphy-O'Connor, *La prédication...*, dz. cyt., s. 41. W 1 Kor 15, 4–7 Paweł po wzmiance o Dwunastu, czyni rozróżnienie między „pięciuset braćmi” i „apostołami”. Według Autora: „Różnica pomiędzy tymi grupami polega na tym, że tym pierwszym nie została powierzona misja” (s. 42). Zob. także G. Siwek, *Kaznodzieja jako świadek*, w: *Sługa Słowa* (red. W. Przyczyna), Kraków 1997, s. 92. Z liczby publikacji na temat instytucji i tożsamości apostoła możemy wnioskować, że dyskusja wokół tych tematów jest ciągle bardzo żywa i otwarta. Wystarczy przeczytać D. Müller, ἀποστέλλω, DCB, s. 127–136.

<sup>18</sup> C. Buzzetti, *La predicazione apostolica: Paolo e il „Vangelo” cristiano*, w: *Il ministero della predicazione*, (Quaderni di studi e memorie a cura del Seminario di Bergamo), Casale Monferrato 1985, s. 31.

<sup>19</sup> Zob. J. Murphy-O'Connor, *La prédication...*, dz. cyt., s. 42.

sażony” wewnątrz, zostaje uczyniony przez Jezusa godnym, odpowiednim. Nie chodzi tutaj jedynie o wsparcie moralne, ale o tę tajemniczą i równocześnie skuteczną obecność Chrystusa. Głoszącemu Słowo zostaje dana siła, która sprawia wypełnienie się jego misji: *Nie jesteście bowiem jak wielu, którzy kupczą słowem Bożym, lecz ze szczerości, jak od Boga mówimy w Chrystusie przed Bogiem* (2 Kor 2, 17). Paweł, niezmordowany herold Chrystusa, wyznaje chrześcijanom w Kolosach: *Po to właśnie się trudzę walcząc Jego mocą, która potężnie działa we mnie* (Kol 1, 29). Ta siła, bez wątpienia, jest tą samą, którą Jezus obiecał, gdy posyłał ich na przepowiadanie (Mt 28, 20; Dz 1, 7-8). Natomiast przed swoim uczniem Tymoteuszem Paweł jest jeszcze bardziej konkretny i jasny: *Dzięki składam Temu, który mię przyoblekł mocą, Chrystusowi Jezusowi, naszemu Panu, że uznał mnie za godnego wiary, skoro przeznaczył do posługi mnie, ongiś bluźniercę, prześladowcę i oszczercę* (1 Tm 1, 12). Przemawia tutaj nie człowiek ogarnięty próżnością, przeciwnie, Paweł ukazuje się jako ten, który mówi z pokorą o własnej osobie (1 Kor 4, 9-13; 15, 9; 2 Kor 4, 7-15; 11, 23-28) i w tym samym czasie jest dumny ze swojej misji. W swoim pierwszym pod względem chronologicznym liście wyznaje Tesaloniczanom: *lecz jak przez Boga zostaliśmy uznani za godnych powierzenia nam Ewangelii, tak głosimy ją, aby się podobać nie ludziom, ale Bogu,*<sup>20</sup> *który bada nasze serca* (1 Tes 2, 4). Być może tłumaczenie nie oddaje w pełni myśli Pawła. W tekście greckim znajdujemy czasownik δοκιμάζω – co oznacza „próbować”, „egzaminować”, „wystawiać na próbę”<sup>20</sup>. W kontekście listu oczywiście nie chodzi o zweryfikowanie charakteru Pawła ani też o aspekt jurydyczny, ponieważ Paweł pozostał zawsze „semitą” w greckim świecie, który go otaczał. „Jego jakość *bycia godnym* to coś realnego w nim samym”<sup>21</sup>. Tymi słowami Paweł wyraża fundamentalną prawdę, która charakteryzuje tajemnicę głoszenia Słowa, tzn., że to samo słowo Boże oczyszcza, wystawia na próbę, przygotowuje i uzdalnia herolda do „głoszenia na dachach”. Inaczej mówiąc, to właśnie słowo Boże dokonuje najpierw tej ogromnej pracy w osobie głoszącego. *Przez Boga zostaliśmy uznani za godnych powierzenia nam Ewangelii* (1 Tes 2, 4) oznacza po prostu, że „Ewangelia pracowała przede mną: jestem naśladowcą Jezusa, Ewangelia jest dla mnie, jest to słowo, które mnie oczyszcza. Ono zostało mi powierzone, w pewnym sensie staje się τύπος, modelem wzorca, jakim jest Chrystus, po to aby inni, naśladowując mnie stali się na miarę wzorca, a nie na miarę mnie. Być godnym oznacza, że Pan mnie ocenił, «zważył» mnie. Słowo Boga, w gruncie rzeczy, pracuje nade mną, a później mi się powierza na miarę tego jak zostałem przez Nie przygoto-

<sup>20</sup> H. Haarbeck, δοκιμος, DCB, s. 1462–1464.

<sup>21</sup> J. Murphy-O'Connor, *La prédication...*, dz. cyt., s. 59.

wany”<sup>22</sup>. Świadomość tej niezwyklej łaski, jaka została mu powierzona, pozwala Pawłowi wyrazić swoją pewność: *Przeto oddani posługiwaniu zleconemu nam przez miłosierdzie, nie upadamy na duchu. Unikamy postępowania ukrywającego sprawy hańbiące, nie uciekamy się do żadnych podstępów ani nie fałszujemy słowa Bożego, lecz okazywaniem prawdy przedstawiamy siebie samych w obliczu Boga osądowi sumienia każdego człowieka* (2 Kor 4, 1-2). Ta pewność nie może być rozumiana jako znak zarozumiałości czy też arogancji Apostoła. Bardzo często pewność mieszka razem ze strachem i drżeniem. Rzeczywiście, Paweł często przepowiada w trudnych warunkach (2 Kor 4, 7-11), ale równocześnie czuje się mocny do tego stopnia, że oświadcza: *nie upadamy na duchu*. U podstaw tej pewności leży świadomość bycia powołanym, wybranym, posłanym<sup>23</sup>.

Paweł jest świadomy, że Słowo kontynuuje swoją misję, tzn., że ewangelizowany w swoim czasie staje się ewangelizującym, ponieważ słowo Boże przebywa w nim w obfitości (Kol 3, 16)<sup>24</sup>. Liczba mnoga użyta w tekstach 1 Tes 2, 4; 2 Kor 4, 7 wskazuje, że współpracownikom Pawła została udzielona łaska podobnie jak jemu. Świadomość tych darów pozwala mu mówić do Tymoteusza: *Z tej właśnie przyczyny przypominam ci, abyś rozpałił na nowo charyzmat Boży, który jest w tobie przez włożenie moich rąk. Albowiem nie dał nam Bóg ducha bojaźni, ale mocy i miłości, i trzeźwego myślenia* (2 Tm 1, 6-7). W listach pasterskich Paweł wyraża tę myśl za pomocą zachęt skierowanych do uczniów, ażeby uczyli i przekazywali Słowo innym: *Ty zaś czuwaj we wszystkim, znoś trudy, wykonaj dzieło ewangelisty, spełnij swe posługiwanie!* (2 Tm 4, 5; także 1 Tm 4, 6; 2 Tm 2, 1; 4, 2)<sup>25</sup>. Ostatnie rozporządzenie udzielone umiłowanemu uczniowi Tymoteuszowi brzmi następująco: *Zaklinam cię wobec Boga i Chrystusa Jezusa, który będzie sądził żywych i umarłych, i na Jego pojawienie się, i na Jego królestwo: głoś*

<sup>22</sup> S. Fausti, *Storia di un apostolo e storia di una comunità nascente*, w: *L'apostolo e la sua comunità*, Milano 1995, s. 23. Wspaniale komentuje to Penna (*La predicazione...*, dz. cyt., s. 377): „Podczas gdy słuchacz przechodzi od słowa do wiary, chrześcijański kaznodzieja to ten, który przechodzi od wiary do słowa (2 Kor 4, 13). Zob. także H. Schlier, *Parola di Dio e parola dell'uomo*, w: tenże, *La fine del tempo*, Brescia 1974, s. 40.

<sup>23</sup> Zob. C. M. Martini, *Kapłan wobec słowa Bożego*, Kraków 1996, s. 35–37. Autor poświęca pewności prezbitera jako kaznodziei cały rozdział swej książki.

<sup>24</sup> S. Fausti (*Storia di un apostolo...*, dz. cyt., s. 14–15) przedstawia bardzo interesującą myśl: „Pojęcie ewangelizowania przez naśladowanie (μιμησις): my stajemy się naśladowcami (μιμηται – 1 Tes 1, 6) Chrystusa, który jest oryginalnym τύπος, Synem; my stajemy się synami. Na ile stajemy się synami, na tyle stajemy się τύπος dla innych i za naszym pośrednictwem Słowo ucieleśnia się i przemawia do wszystkich”.

<sup>25</sup> Zob. F. Klostermann, *La persona...*, dz. cyt., s. 310–314.



naukę, nastawaj w porę, nie w porę, /w razie potrzeby/ wykaż błąd, pocucz, podnieś na duchu z całą cierpliwością, ilekroć nauczasz (2 Tm 4, 2). Paweł jest pewny, że słowo Boże przetrwa w czasie i w słowie Kościoła, gdy opisuje prawdziwą funkcję herolda Słowa: *Według danej mi łaski Bożej, jako roztrotny budowniczy, położyłem fundament, ktoś inny zaś wznosi budynek* (1 Kor 3, 10)<sup>26</sup>.

Paweł „roztrotny budowniczy” jawi się jako prawdziwy sługa Chrystusa zmartwychwstałego, a w Chrystusie oddany bez reszty braciom, których do wiary doprowadził. Bardzo sugestywnie określa to jeden z autorów: „Całe istnienie głosiciela Słowa jest, można tak powiedzieć, dla innych (Ef 3, 2). Jest on nie tylko niewolnikiem Boga (Rz 1, 1), ale także niewolnikiem wszystkich (1 Kor 3, 22), sługą Kościoła (Kol 1, 25)”<sup>27</sup>.

## 2. Sługa Słowa to świadek Ewangelii

Paweł, świadomy tego, że został uznany przez Boga (1 Tes 2, 4), wie doskonale, że jest jedynie heroldem Ewangelii, która została mu powierzona. Zamykając List do Rzymian, używa obrazu zaczerpniętego z kręgu kapłaństwa i ukazuje się jako szafarz Jezusa Chrystusa pomiędzy poganami, który *jest z urzędu sługą Chrystusa Jezusa wobec pogan sprawującym świętą czynność głoszenia Ewangelii Bożej* (Rz 15, 16). Ta Ewangelia, która w listach Pawła nazywana jest też *słowem Bożym* (1 Tes 2, 13), *mocą Bożą* (Rz 1, 16; 1 Kor 1, 18), *słowem Pana* (1 Tes 1, 8), *tajemnicą ukrytą od wieków* (Kol 1, 26), jest wydarzeniem zbawczym Boga, które zostało powierzone Pawłowi. Tak więc „przedmiotem” przepowiadania Pawła nie jest jakiś system idei czy też jakaś filozofia, czy w końcu zwykły zbiór faktów historycznych – ale osoba. Jest to Ewangelia Boga *o Jego Synu – pochodzącym według ciała z rodu Dawida, a ustanowionym według Ducha Świętości przez powstanie z martwych pełnym mocy Synem Bożym – o Jezusie Chrystusie, Panu naszym* (Rz 1, 3)<sup>28</sup>.

Paweł oznajmia tę prawdę bez pólówek, prawie że w sposób uroczysty: *Nie głosimy bowiem siebie samych, lecz Chrystusa Jezusa jako Pana, a nas – jako sługi wasze przez Jezusa* (2 Kor 4, 5). Efezjanom natomiast

<sup>26</sup> Zob. R. Fabris, *Prima lettera ai Corinzi*, Milano 1999, s. 63–64; H. Schlier, *La fondazione della parola di Dio secondo l'apostolo Paolo*, w: tenże, *La fine*, s. 186–187.

<sup>27</sup> J. Murphy-O'Connor, *La prédication...*, dz. cyt., s. 125.

<sup>28</sup> Zob. C. Buzzetti, *La predicazione...*, dz. cyt., s. 26–27; H. Schlier, *La fondazione della parola...*, dz. cyt., s. 180–182; R. P. Grasso, *Le ministère de la parole aujourd'hui*, w: *Pastorale d'aujourd'hui. Bilan et perspectives*, Fribourg 1961, s. 105.

Paweł ukazuje się jako ten, któremu *zgoła najmniejszemu ze wszystkich świętych, została dana ta łaska: ogłosić poganom jako Dobrą Nowinę niezglębione bogactwo Chrystusa* (Ef 3, 8). Wydaje się być zadaniem prawie niemożliwym „odkryć do głębi tę relację, jaka istnieje pomiędzy głoszącym Słowo Pawłem a jego bohaterem, jakim jest Jezus. Jest to relacja całkowitej zależności, tzn. Paweł jest przekonany, i to mówi, że nie ma nic innego do powiedzenia oprócz Jezusa: nic nowego. Wszystko, co mówi, czerpie od Jezusa”<sup>29</sup>. W jednym bardzo osobistym tekście Paweł wyraża tożsamość swojej egzystencji w następujących słowach: *I owszem, nawet wszystko uznaję za stratę ze względu na najwyższą wartość poznania Chrystusa Jezusa, Pana mego* (Flp 3, 8). Paweł uważa Jezusa za „swojego Pana” i dlatego też nie będzie się obawiał nazwać *Ewangelią moja Ewangelia* (2 Tm 2, 8), nie zapominając, że ta głoszona przez niego Ewangelia *nie jest wymysłem ludzkim* (Ga 1, 11). Rzeczywiście Apostoł nie traci nigdy sprzed oczu transcendencji Ewangelii, która go przerasta<sup>30</sup>.

W takiej sytuacji największą troską sługi Słowa jest to, aby nie stał się przeszkodą dla Ewangelii. Świadomy trudności i przeszkód Paweł chce, aby Tesaloniczanie modlili się za niego, *ażeby słowo Pańskie bieгло i rozsławiało się* (2 Tes 3, 1)<sup>31</sup>. W sposób szczególny prosi o modlitwne wsparcie w momentach, gdy jego wolność osobista jest ograniczona. I tak oto prosi Efezjan o modlitwę *i za mnie, aby dane mi było słowo, gdy usta moje otworzę, dla jawnego i swobodnego głoszenia tajemnicy Ewangelii, dla której sprawuję poselstwo jako więzień, ażebym jawnie ją wypowiedział, tak jak winieniem* (Ef 6, 19-20).

Tekst ten wydaje się być krótkim traktatem na temat głoszenia słowa Bożego. Trzeba naprawdę podziwiać to Pawłowe poczucie realizmu swojej osoby, swojej misji i okoliczności w jakich się znajduje, a także zaufania, całkowitego powierzenia się Panu. To zaufanie pozwala mu mówić, prawie że z dumą, do Tymoteusza: *Dla niej (Ewangelii) znoszę niedolę aż do więzów jak złoczyńca; ale słowo Boże nie uległo skrępowaniu* (2 Tm 2, 9).

Paweł jednak wie doskonale, że to nie łańcuchy prześladowania, słabości ludzkiej, cierpienia, krępują słowo Boże, przeciwnie, to wszystko sprawia, że orędzie rozchodzi się jeszcze szybciej. Istnieje inne pole walki, tzn. sama osoba szafarza słowa Chrystusa. Dlatego Paweł przypomina: *A od szafarzy już*

<sup>29</sup> R. Cantalamessa, *Ci ha parlato nel Figlio*, Milano 1985, s. 56.

<sup>30</sup> Zob. C. Buzzetti, *La predicazione...*, dz. cyt., s. 32.

<sup>31</sup> Biblia Tysiąclecia tłumaczy „rozszerzało się i rozsławiało”. Inni sugerują tłumaczenie dosłowne, które lepiej oddaje sens greckiego czasownika *τρέχω* – „biec”, „pędzić”, „dążyć do czegoś”. Ojciec R. Cantalamessa (*Ci ha parlato...*, dz. cyt., s. 33) sugeruje następujące tłumaczenie: „dokończyć swój bieg”.

tutaj się żąda, aby każdy z nich był wierny (1 Kor 4, 2). Wierność w tym kontekście oznacza własne konkretne poświęcenie się dla Ewangelii, która została powierzona. Autorzy mówią o wymiarze pozytywnym świadectwa sługi Słowa, a to znaczy – totalne oddanie się na służbę Jezusowi. Tak więc Słowo-dar wzywa głosiciela wraz z całą jego osobowością, ponieważ „materia nie jest czymś zewnętrznym względem misji”<sup>32</sup>, i domaga się od niego nie jakiegoś powierzchownego przyłgnięcia, ale osobistej, egzystencjalnej decyzji.

Powiedzieliśmy wcześniej, że w Listach Pawłowych relacja jaka łączy Apostoła ze Słowem jest ukazana z wielką intensywnością, wydaje się, że jest to prawie walka, podobna do walki proroka Jeremiasza. Paweł walczy, znosi wszystko mając przed oczyma tę oto prawdę: *lecz znosimy wszystko byle nie stawiać żadnych przeszkód Ewangelii Chrystusowej* (1 Kor 9, 12). W czasie dramatycznego konfliktu z Piotrem w Jerozolimie, Paweł nie ugiął się: *na żądane przez nich ustępowstwo zgoła się jednak nie zgodziliśmy, aby dla waszego dobra przetrwała prawda Ewangelii* (Ga 2, 5). Paweł jest świadomy, że w życiu sługi Słowa nie może być konfliktu między słowem a życiem. Wyraża to wspaniale w swojej mowie skierowanej do wspólnoty w Koryncie: *Ja przeto biegnę nie jakby na oślepie; walczę nie tak, jakbym zadawał ciosy w próżnię, lecz poskrabiam moje ciało i biorę je w niewolę, abym innym głosząc naukę, sam przypadkiem nie został uznany za niezdatnego* (1 Kor 9, 26-27).

Jak możemy opisać ten sposób bycia, ten styl życia Pawła w obliczu słowa Bożego? Apostoł jest świadomy, że udaje mu się ukazać światu jako szafarz wierny jedynie wtedy, gdy zachowuje to, co sam nazywa *παρρησία*, tzn. „odwaga”, „śmiałość” – a co nie oznacza jedynie *odwagi w mówieniu* (1 Tes 2, 2), ale także „odwagę wolności, bycie wolnym dla słowa Bożego i w słowie dla Boga, dla ludzi i dla siebie”<sup>33</sup>. Apostoł tak to wyraża: *Dla słabych stałem się jak słaby, by pozyskać słabych. Stałem się wszystkim dla wszystkich, żeby w ogóle ocalić przynajmniej niektórych. Wszystko zaś czynię dla*

---

<sup>32</sup> R. Penna, *La predicazione...*, dz. cyt., s. 377. Zob. H. Schlier, *La fondazione della parola...*, dz. cyt., s. 178.

<sup>33</sup> H. Schlier, *La fondazione della parola...*, dz. cyt., s. 180. W grece klasycznej termin *παρρησία*, oznaczał dosłownie „powiedzieć wszystko” i określał prawo do wolnego wypowiedzenia własnego zdania w demokratycznym społeczeństwie starożytnej Grecji. Natomiast Nowy Testament „odziedziczył te idee i wypełnił je jednak chrześcijańskim znaczeniem, które obejmuje zarówno wewnętrzną wolność z jaką ktoś przemawia; odwagę z jaką ktoś wychodzi na spotkanie przeciwności i wszelkich reakcji, jakie orędzie zbawienia prowokuje w sumieniach, a także pewność i nadzieję, że pomimo wszystko Ewangelia zostanie uznana jako jedyna prawdziwa mądrość, która zbawi świat (1 Kor 1, 17-31)”, w: S. Cipriani, *Missione ed evangelizzazione negli Atti degli Apostoli*, Torino 1994, s. 144.

*Ewangelii, by mieć w niej swój udział* (1 Kor 9, 22-23) i w innym miejscu: *Ci bowiem, skoro dobrze spełnili czynności diakońskie, zdobywają sobie zaszczytny stopień i ufność śmiałość* (παρρησία) *w wierze, która jest w Chrystusie Jezusie* (1 Tm 3, 13).

Dzieje Apostolskie ukazują Piotra, Pawła i inne sługi Słowa, którzy mówią z odwagą (μετά παρρησία) wzbudzając podziw (2, 29; 4, 13; 9, 27), ale także prześladowanie (9, 27). Epizod uzdrowienia chromego w 3. rozdziale Dziejów Apostolskich ukazuje wyraźnie, że παρρησία nie jest jakąś wrodzoną zdolnością apostołów czy też owocem naturalnej odwagi Piotra i Jana, ale jest ona darem z wysoka od Boga, jako odpowiedź na gorącą i żarliwą modlitwę (Dz 4, 24-31). O Pawle mówi się, że dzięki tej odwadze i pewności jest on w stanie wytrwać jako sługa wierny, walcząc przeciwko pokusom i niebezpieczeństwom, które co jakiś czas ukazują się na horyzoncie. Paweł opisuje te trudności we fragmencie autobiograficznym (1 Tes 2, 1-12), występując w ten sposób przeciwko nieprzyjaciołom tak zewnętrznym, jak i wewnętrznym, obecnym w Tesalonice. Mówienie Pawła *nie pochodzi z błędu ani z nieczystej pobudki, ani z podstępny* (1 Tes 2, 3). Jeśli zaś ktoś tak głosi Słowo, to czyni to po to, *aby się podobać ludziom* (1 Tes 2, 4). Jednakże konsekwencje są straszne, ponieważ głosi się Ewangelię, po to, „aby odnieść sukces, a nie osiągnąć rezultat wypływający z Ewangelii – tzn., aby bliźni przyłączył się do Jezusa i był wolny”<sup>34</sup>.

Inną pułapką dla głosiciela Słowa, która może zniszczyć jego wierność są *słowa pochlebstwa* (1 Tes 2, 5). Ciekawe jest to, że Paweł nie boi się chwalić, przeciwnie, we wszystkich listach wychwala człowieka, wspólnotę, swoich współpracowników, odkrywając w nich dar otrzymany od Boga. Dziękuje Bogu i cieszy się ze wszystkiego dobra. Istnieje jednak różnica między pochwałą i pochlebstwem. Trzeba, szczególnie w naszych czasach, być bardzo ostrożnym i nie wolno pozwalać sobie na popuszczenie „wodzy fantazji”, uprawiając taką pieśń chwały. Brzmia jak ostrzeżenie słowa wielkiego współczesnego teologa H. U. von Balthasara, dla którego Kościół nie jest pochlebcą. „A kiedy usiłuje nim być, to nie jest wspierany przez Boga, jego inicjatywy z pewnością by upadły... Nie wypowiada pochlebstw na cześć nowych narodów wchodzących dopiero do Kościoła, ani na cześć grzeszników wracających do Kościoła ani niewierzącego świata, który go otacza. Nie buduje do świata innych mostów, jak tylko mosty Ewangelii”<sup>35</sup>.

Niebezpieczeństwu próżności, pychy często towarzyszy *ukryta chciwość* (1 Tes 2, 5). Paweł wydaje się być bardzo wyczulony na tym punkcie, rzeczywiście bierze Boga na świadka. Aby ustrzec się od skandalu czy też pomówień, powołuje się na łaskę bycia heroldem Słowa, jaka została mu udzielona,

<sup>34</sup> S. Fausti, *Storia di un apostolo...*, dz. cyt., s. 21.

<sup>35</sup> H. U. von Balthasar, *Le lettere ai Tessalonicesi*, Milano 1994, s. 25.

i oświadcza Koryntianom: *Jakż przeto mam zapłatę? Otóż tę właśnie, że głosząc Ewangelię bez żadnej zapłaty, nie korzystam z praw, jakie mi daje Ewangelia* (1 Kor 9, 18).

W innych okolicznościach Paweł umie doskonale obronić swoją godność i doniosłość własnego urzędu, ale tylko tam, gdzie istnieje tego potrzeba i ważne powody. Apostoł ukazuje tę prawdę za pomocą bardzo pięknego obrazu – matki, która karmi i troszczy się o swoje dzieci. Ten jego brak autorytaryzmu wypływa z jednego źródła, z miłości: *Będąc tak pełni życzliwości dla was, chcieliśmy wam dać nie tylko naukę Bożą, lecz nadto dusze nasze, tak bowiem staliście się nam drodzy* (1 Tes 2, 8).

Paweł, niestrudzony wysłannik Ewangelii Boga, ma spokojne sumienie, ponieważ zrealizował najważniejsze zadanie życia, tzn. głoszenie Ewangelii: *Jak nie uchylałem się tchórzliwie od niczego, co pożyteczne, tak że przemawiałem i nauczałem was publicznie i po domach* (Dz 20, 20) i dodaje po chwili z wielką pokorą: *Lecz ja zgola nie cenię sobie życia, bylebym tylko dokończył biegu i posługiwania, które otrzymałem od Pana Jezusa: /bylebym/ dał świadectwo o Ewangelii łaski Bożej* (Dz 20, 24). Życie Pawła, zrealizowane w ten sposób, staje się *bowiem miłą Bogu wonnością Chrystusa zarówno dla tych, którzy dostępują zbawienia, jak i dla tych, którzy idą na zatracenie; dla jednych jest to zapach śmiercionośny – na śmierć, dla drugich zapach ożywiający – na życie* (2 Kor 2, 15-16).

Oryginalność przepowiadania Pawła jest owocem jego głębokiego zrozumienia orędzia, jego centralnej idei. Innymi słowy, Apostoł przeżywa Ewangelię w pierwszej osobie. To właśnie w tym sensie może powiedzieć o Bożym słowie *moja Ewangelia*. Co więcej, nie obawia się głosić chrześcijanom w Koryncie: *Proszę was przeto, bądźcie naśladowcami moimi* (1 Kor 4, 16). To nadanie osobistego charakteru jednemu orędziu nie jest fałszerstwem. „Postawić się jako wzór do naśladowania nie jest znakiem zarozumiałości Apostoła, ale najgłębszą potrzebą. Osobiste świadectwo jest gwarancją możliwości konkretnego aktualizowania Ewangelii, którą się głosi. Wzrost *teologiczny* Pawła rodzi *teologiczną* przejrzystość, jasność w proponowaniu i wyrażaniu wiary chrześcijańskiej”<sup>36</sup>.

Sługa Słowa, naczynie gliniane, jeśli pozwoli temu słowu Boga, aby napętniło go po brzegi, jeśli pozwoli przeniknąć mu aż do szpiku kości, modelując w ten sposób całe jego życie na wzór życia Jezusa (1 Kor 11, 1), staje się prawdziwym spektaklem przed ludźmi (1 Kor 4, 9) i drogą prowadzącą do Chrystusa (1 Kor 4, 17).

---

<sup>36</sup> A. Marangon, *Paolo e la sua prospettiva differente (1 Kor 1 – 4)*, w: *L'apostolo e la sua comunità*, Milano 1995, s. 49.